Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Barschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Glocha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec. A. Barschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną, redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna viera 4 szpalty ogłoszeń, wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 2 sierpnia 1925 r. Nr. 31.

Na rozkaz Pana.

„Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im mówiąc: na drogę pogan nie zachodźcie, i do miasta Samarytańczyków nie wchodźcie; ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego. A idąc każcie, mówiąc: przybliżyło się królestwo niebieskie". Mat. 10, 5—7.

Konferencja i zjazdy takie, jak obecny, mają trojakie zadanie. Mają dać uczestnikom przegląd dotychczasowej pracy i wykształcić wysiłki i zyski, zaniedbania i straty, rolę, siejbę i żniwo na niwie, przez członków zjazdu obranej i uprawianej. Mają dostarczyć sposobności poczynienia nowych planów pracy i rozejrzenia się w nich. I mają utwierdzić uczestników i współpracowników we wierze, że dobrej służą sprawie i ze wszelkie, zarówno największy jak i najdrobniejszy wysiłek jest pewną lokatą, której zyski przepaść nie mogą. Temu trojakiemu zadaniu zjazdu naszego chcemy przynieść choć skromną przysługę. W przeglądzie naszej dotychczasowej działalności nie znajdziemy może jeszcze wiele pozytywnych wyników, któremi moglibyśmy się poszczycić. Jesteśmy w początkach a każdy początek jest trudny. Ale my mamy jedną rzecz wielkiej wagi, doniosłego znaczenia i niemałej chluby, mamy rozkaz Boży: Idźcie a idąc każcie!

Długie lata byliśmy podobni owym robotnikom, o których opowiada Pan Jezus w Ewang. Mateusza r. 20, że stali na rynku bezczynni. Przypatrywaliśmy się, jak różni panowie przez sługi swe różnych wynajmowali robotników i posyłali ich do swych winnic. Możeśmy stali bezczynni, może małoczynni, może dawaliśmy się wynająć i zatrudniać w różnych winnicach. Mijały dni, mijały lata. Całe niwy sąsiadów bliskich i dalekich zostały w piekne zagony zorane i uprawione — nasze leżały odłogiem. Inni owoce zbierali — myśmy czekali i patrzeli — smutni, głodni, niezadowoleni.

Dziś czujemy, że mamy rozkaz Boży, którego wykonanie nie polega na tem, jakobyśmy się dali wynająć do pracy, ale na tem, że sami do pracy wzywamy. Bóg łaskawy przydzielił nam właśnie winnicę. Związek Polski— Towarzystw i Zborów Ewangelickich w Polsce przyjął na siebie mandat wzywania i najmowania robotników do tej winnicy. Zrozumienie i przyjęcie, tego mandatu jest wielką, chlubną, pozytywną zdobyczą Kościoła Ewangelickiego w polskiej szacie. Tę zdobycz wykazujemy w przeglądzie czynności naszej.

A gdzież jest nasza winnica? To pytanie jest bardzo ważne, a jeszcze ważniejszą jest odpowiedz. Od niej bowiem zależy stosunek nasz do sąsiadów i stosunek sąsiadów do nas. Nie łudzimy się bowiem, że na nasze otwarte wyznanie o rozkazie Bożym będzie wielu podejrzliwem spoglądało na nas okiem czy nie zamierzamy cudzą jałowicą na cudzej roli własnych poorać zagonów. Niech się nas nikt nie lęka. Rozkaz Boży do nas jest ścisły, zawierający i wezwanie i określający dokładnie winnicę i granice jej: „Na drogę pogan nie zachodźcie i do miasta Samarytańskiego nie wchodźcie; ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego".

Kiedy Pan Jezus rozkazem tym uczniów swych do pracy misyjnej wysłał, mieli oni do wyboru następujące trzy pola pracy: Pogan, Samarytan i Żydów. Te trzy grupy były rozdzielone narodowością i wyznaniem. Poganie byli innej narodowości, a Samarytanie nie byli innego wyznana jak Żydzi. I wyraźnie rozkazuje Pan Jezus uczniom nie iść do Pogan, ani do Samarytan, ale iść do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego. I naszej pracy winnica może być pomiędzy trzema zrzeszeniami ludzkiemi: braćmi Niemcami, którzy od nas oddzieleni są narodowością a złączeni wyznaniem, braćmi katolikami Polakami, którzy odróżniają się od nas wyznaniem a połączeni są narodowością, i owcami, które zginęły z domu Izraelskiego. Wyraźny mamy rozkaz nie pójść ani do braci katolików ani do braci Niemców. Praca nasza pomiędzy owcami, które zginęły w domu Izraelskiego. Czy to Żydzi? Nie. Słowo żyd jest nazwą gromady ludzi, mających jednego praojca cielesnego, bliskich sobie związkami krwi. Słowo Izrael jest nazwą gromady ludzi, mających jednego praojca duchowego, bliskich sobie związkami wiary. Żyd nie musi być Izraelem, a Izrael nie musi być Żydem. Izrael jest ten, kto ma prawdziwą wiarę w prawdziwego jedynego Boga i wyznaje ją.

Historja narodu polskiego uczy nas, że były kiedyś w Polsce wielkie zastępy ludzi, polskiej krwi i mowy, wyznające tego samego Boga, co my, szukające zbawienia tym samym sposobem, co i my, dążących do Królestwa niebieskiego po tej samej drodze, jaką my idziemy. To

był Izrael polskiej mowy i krwi. A dzieje narodu polskiego uczą, że owce zginęły.

Statystyka państwowa składa dowody, że jest obecnie w Polsce wiele dusz, które niegdyś słuchały głosu Zbawiciela, a dziś Go nie znają. To wszystko owce, które zginęły z domu Izraelskiego. Do nich mamy prawo iść, mamy obowiązek i rozkaz. A jeżeli za nami prawo i Bóg, któż przeciw nam? Literatura polska zachowała nam świadectwa, że ci, którzy byli duchownymi wodzami narodu polskiego i świecili między nim, jako gwiazdy na niebie, wyznawali naszą moc wiary:

Byłem dziecięciem a dzisiem już siwy,
A nie widziałem, aby sprawiedliwy
Był opuszczony, albo było trzeba
Potomstwu jego żebrać kiedy chleba.

Wyznawali naszą naukę o wierze i zbawieniu:

Kto weń wierzy i z serca szczerego
Ustawicznie pragnie łaski jego,
Przez umęczenie,
Wieczne jemu daje on zbawienie.

Wyznawali naszą naukę o Wieczerzy Pańskiej:

Dziękując twojej dobrotliwości,
Żeś z wielkiej twojej, ku nam miłości,
Odchodząc na śmierć, testament sprawił
I światłość ciała i krwi ustawił
Na który patrzeć, mocno wierzymy,
że ciało i krew duchem bierzemy,

Posiadali nasz wykład bibiji:

Rozedrzyj niebiosa,
Niech zbawienna rosa
Upadnie na ziemię,
Niech pańskie plemię
Przyjdzie i na głowę
Zetrze moc wężową.

Jeżeli kwiat narodu za nami, któż przeciwko nam? Niczego dziś ludzkości tak bardzo nie brakuje, jak wybawienie jej duszy od wszystkiego złego, gdzie ją traci, i zapewnia sobie życie i przyszłość, którą traci. A jeżeli przychodzimy do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego i przynosimy im ewangelję, która jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu: któż nas nienawidzić może?

I jeszcze jedno! Czyż możemy liczyć na powodzenie? To też bardzo ważne pytanie. Gdyż przyszli do kraju naszego niedawno ludzie, stojący na bardzo wysokim poziomie prawdziwej, żywej, czynnej miłości Jezusowej — a jednak odmówiono im obywatelstwa. A przyszli nie tylko w imieniu Boga nieba i ziemi, ale opierali się równocześnie o plecy największego mocarstwa zamorskiego.

Czy my polscy ewangelicy, nie jesteśmy jednak tylko wielkiem zerem, mimo naszej wiary i najlepszej woli? Może, ale pamiętajmy, że najwzgardzeńszy był i najpodlejszy z ludzi — a jednak wstąpił na niebiosa i usiadł na prawicy Boga Ojca i Jemu jest dana wszelka moc na niebie i na ziemi! Polski ewangelicyzm wyrasta w narodzie polskim jak różdżka z pnia Jezajego i jak latorostka z korzenia suchego, a wyrośnie na drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój przyniesie czasu swego. Inaczej być nie może:

Choćby wojsko stało,
Na mnie uderzało:
Nie boję się jego
Na mnie to wszystkiego
Za mało.
Rok ten przy mnie stoi,
Który złych rozbroi,
Wojownik waleczny
Pan i Bóg mój wieczny
Mnie koi.

Do Niego też wznieśmy ręce w wspólnej modlitwie, prosząc o pomoc do pracy i błogosławieństwo dla zjazdu, i módlmy się tak: Wszechmogący Boże Ty miałeś Twój władny naród wybrany, który nosiłeś na rękach, jako matka nosi niemowlątko. Ale on się sprzeniewierzył, wszyscy odpadli, każdy na drogę swą odwrócił się. Nie masz go. Czy możesz — Panie, pozostać bez narodu twego?

Miałeś sługi, których używałeś jako narzędzie Twej woli i przez nich dawałeś objawienie światu. Oni pomarli. Czy możesz pozostać bez sług twoich?

Patrz, oto zebrali się w Twoim przybytku, by Cię prosić: Przyjmij nas w służbę Twą. Wybierz, za władny naród Twój. Uzbrój mądrości, oświeć Duchem Św. uchwyć za rękę,jako ojciec dzieci, i prowadź, Ty sam do winnicy twojej. Wskaż miejsce, pracę i naucz jej, a będziesz miał robotników, którzy gotowi będą znosić upał całego dnia. Wysłuchaj nas Ojcze, który jesteś w niebie! Amen.

Grzegorz z Żarnowca.

przez ks. Józefa BERGERA.

(Ciąg dalszy).

BÓG WZGLĘDEM LUDZI.

Dowiedzieliśmy się, w jaki sposób dochodzimy do poznania, że Bóg jest. Musimy się przekonać, jakim jest ten Bóg dla nas, dla ludzi. O tem oczywiście mówi nam Słowo Boże.

Bóg jest przedewszystkiem mądry i wszechmocny. Człowiek mimo, iż się chlubi swym rozumem, jest niczem w porównaniu z rozumem boskim. Gdy Bóg coś postanowi stać się to musi, chociażby człowiek jak opierał się woli Bożej, nadaremno poddać się musi. Przecież człowiek jest tylko marnym robaczkiem, stworzeniem, nie mogącym się buntować i odbierać postanowieniom najmędrszej istoty.

„Prawdziwie tedy wszyscy doznawamy, że Pan Bóg sam jest ze wszech najmędrszy i najwszechmocniejszy. A tej jego najwyższej wszechmocności i mądrości stąd najpierwszy dowód mamy, że tego, cokolwiek on jedno do czego przejrzeć, albo naznaczyć raczył, żaden największą mądrością odmienić i najsilniejszą możnością swoją zabronić nigdy nie mógł, ani nie może".

Człowiek nawet choćby chciał nieraz, nie potrafi pojąć, o co w danym wypadku Bogu chodzi, gdyż Bóg „wszystko czyni przeciw rozumowi ludzkiemu".

Jak małą więc, nic prawie nie znaczącą istotą jest człowiek wobec Boga. Czuć się musi dlatego całkowicie zależnym od tego, który czyni co chce, przeciw rozumowaniu człowieka.

Bóg Grzegorza nie zawsze jest takim, jakim nam go przedstawił Jezus, ojcem pełnym miłości, lecz ma niektóre cechy Boga starego testamentu. Bóg mści się, karze nieraz strasznie ludzi, bezwzględnie, posługuje się nawet krwi przelewem, byleby tylko gniew swój wylać na zbłąkaną i niewdzięczną ludzkość. Tak dla niewdzięczności pomścił się nad żydami, a szczególnie nad Jerozolimą. Zemścił się też nad Betlehemem, używając za narzędzie ręki Heroda, który pomordował dzieci w wymienionym mieście. Dlatego tak srogo ukarał Bóg to miasto, iż wzgardziło Zbawicielem.

Tak, jak mścił się Bóg na żydach, tak też mści się i gniewa się na współczesnych, a głównie dla ich niepobożności. „Bóg gniewa się, gdyż kościół jest w gorszym stanie, niż za dni Nerona i Domicjana. wskutek tego, iż odstąpiono od prawdziwej nauki. Gniew ten objawia się w ciałach niebeskich, których zaćmienia są widomymi znakami tego gniewu". Niepobożność i odstępstwo od prawej nauki są przyczynami gniewu Bożego. Szczególnie owo odstępstwo podkreślić trzeba, gdyż cała praca Grzegorza polegała na zwalczaniu tego odstępstwa. Wi-

docznie Grzegorz nie znał się bardzo na astronomji, gdyż uważa zaćmienia za specjalne oznaki gniewu Bożego.

Bóg nie karze ludzi według widzimisię „ale jest pełen sprawiedliwości,.... nie pytaj się sądów bożych, bo wszystko czyni sprawiedliwie. Wiemy, iż karze w syniech i potomkach grzechy rodziców". „Głos słusznie płaczących wstępuje przed oblicznośc jego, który się mści krzywdy takowych, a nie przepuści tyranom żadnym". Nie tylko niepobożność i odstępstwo karze Bóg, lecz wszelką krzywdę wyrządzoną bliźniemu, Takich krzywd Bóg nie przepuści, lecz odda krzywdzicielowi należytą zapłatę. Jak karze jeszcze Bóg: „Bóg wszechmogący gdy chce karać niewdzięczniki Słowa swego św. najprzód słowo swoje od nich odejmuje, a w ślepotę i głuchotę duszną podać raczy, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie słyszeli, a tak, aby zbawieni nie byli". I to brzmi trochę st. test. Bóg Jezusa przecież chce, aby wszyscy byli zbawieni, gdyż Bóg nie pragnie śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił. Ze słów Grzegorza przytoczonych możnaby wnioskować, że Bóg grzesznika odtrąca od siebie i przeznacza na zginienie. Jednak na innych miejscach mówi Grzegorz, że Bóg jest dobrym ojcem również i że nie chce śmierci a upadku ludzkiego.

W tym też celu przestrzega ludzkość i wzywa do naprawy. Tak więc, jak z jednej strony znaki na firmamencie niebieskim mówią o gniewie Bożym, tak z drugiej strony wzywają ludzi do upamiętania — „abyśmy nie mieli wymówki w on dzień sądu, żeśmy o niczem nie wiedzieli".

Bóg wszechmogący, aczkolwiek jest tak dobry i tak miłościwy.... wszakci się nam niekiedy jakoby jakim tyranem nieuproszonym stawić raczy, aby doświadczył stateczności a stałej wiary naszej".

Nie należy zawsze patrzeć na cierpienia różnego rodzaju, jako na karę Bożą, lecz jako na środki mające wypróbować wiarę chrześcijanina.

Największym dowodem miłości Bożej jest przysłanie Jezusa Chrystusa na świat zły i niesprawiedliwy, gdzie ludzie źli żyją w rozkoszach, a dobrzy i pobożni cierpieć muszą.

Ta dobroć i miłość Boża ku nam, o której wiemy, iż Chrystusa dał na świat, powinna w nas wzbudzić ufność i wiarę w Boga i jego dobre względem nas zamiary. Mimo tego, iż on jest niejednokrotnie srogi dla ludzi, karząc ich i zsyłając dopuszczenia różne, ludzie nie powinni widzieć tyrana tylko w nim, lecz łaskawego i miłosierdzia pełnego ojca.

(D. n.).

O powodach zamierania polskiego ewangelicyzmu za rządów polskich.

Ciąg dalszy.

Konsekwentnem uzupełnieniem tych wionących szczerą sympatją do polskiego ludu ewangelickiego słów pastora wojskow. ks. Borka wydać się muszą nastepujące zdania niepodpisanego autora zacytowanego na początku niniejszego referatu artykułu, jaki zaczerpnąłem z „Neue Evangelische Kirchenzeitung" za r. 1859 Nr. 19.

„Zdaniem kościoła krajowego w Prusach powinno być okazywanie macierzyńskiej pieczołowitości tym współwyznawcom swym; zbieranie rozproszonych, umacnianie i ożywianie tego, co słabe i mdłe. Atoli kościół ewangelicki w Prusach ma się trzymać zasady, że nie jego jest zadaniem, by u innego ludu otrzymaną przezeń od Boga narodowość chcieć wchłonąć i unicestwić. (Die evangelische Kirche Preussens hat nur festzuhalten, dass es nicht ihre Aufgabe ist, die von Gott gegebene Nationalitat eines andern Volksstammes in sich aufzehren und auslöschen zu wollen)".

„Ewangelicki duchowny wśród Polaków ma trudne zadanie do spełniania. Przeważnie niemieckiego pochodzenia, w każdym przecież razie przejęty duchem niemieckiej nauki i kultury, nie obce mu są uprzedzenia narodowe niemieckie i antypatje względem Polaków. Niema bodaj silniejszego przeciwieństwa, jak przeciwstawienie Niemcowi prostego, naturalnego polskiego człeka. Dla tego też potrzebna jest w całej pełni siła wiary i miłości ze strony duchownego, aby on przedewszystkiem nie nosił z tępą rezygnacją przeciwieństwa tego w sobie, lecz je przezwyciężył i przemienił ku wyższej jedności w Chrystusie. Wymagane i tu jest oddanie się i pełne miłości wniknięcie w istotę bliźniego, co podobnem jest do postępowania misjonarza wśród innego narodu. Zato też otworzy się całe bogactwo błogosławieństwa Bożego tym, którzy zdobędą taką wewnętrzną jasność drogi postępowania oraz pełnię miłości, tak, że pracy wśród braci swych Polaków nie zechcą zamienić na żadną inną w świecie. W pracy tej bowiem mają to, co apostoł mówi o swych zborach: „Nie wielu mędrców, nie wielu możnych według ciała". A sama ich praca zamyka się w słowach Chrystusa: „Ubogim jest Ewangelja opowiadana". Wezwanie do głoszenia i szerzenia ewangelji wśród Polaków, jakie od 300 lat skierowane zostało do niemieckiego kościoła ewangelickiego, lecz dotychczas w nikłym tylko stopniu zostało urzeczywistnione, stanowi nieustanne upominające pytanie dla tegoż kościoła: „Szymonie, synu Jonasza! miłujesz mnie?". Daj Boże, by odpowiedź w wielu sercach brzmiała radosnem „tak", zarówno słowem, jak i czynem".

Dawniej istotnie nie brak było na Śląsku pruskim pastorów, którzy w pracy swej duszpasterskiej wśród polskiej ludności ewangelickiej powodowali się wyłącznie wskazaniami ewangelji. Natomiast już od początku zeszłego 19 wieku w licznych (35) polskich parafjach rzadko tylko wyróżniali się niektórzy pastorowie przyjaznem dla swych polskich zborowników usposobieniem. Na palcach by ich policzyć można. A byli to wszystko Niemcy, którzy zabierali się do nauki języka polskiego zwykle dopiero po ukończonych studjach, gdy im wypadło pracować pomiędzy ludem polskim. Na wdzięczną wzmiankę zasługuje przedewszystkiem pastor Fiedler z Międzyborza (+ 1877), który się dał poznać szerszemu ogółowi polskiemu z tytułu badań jego nad gwarą śląską. Był on członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i współpracownikiem czasopisma „Szkoła polska", wydawanego przez Estkowskiego. Wspomnąć też należy o pastorze Kellnerze znanym bojowniku o niezależny kościół luterski. Wyłącznie prawie polski zbór jego w Miodarach pod Namysłowem stał się w swoim czasie (1834 r.) głośnym z powodu stanowczej opozycji przy wprowadzaniu w latach trzydziestych zeszłego stulecia unji kościelnej. Na ciepłą wzmiankę zasłużył sobie pastor Koelling z Proślic w Kluczborskiem; cieszył się wielką popularnością nawet w dalszych okolicach. Po jego przeniesieniu się na inną parafję, aż pod Pszczynę, gdy po zwycieskiej wojnie 1871 r. sfery rządzące coraz jawniej zaczęły kierować się proniemieckiemi intencjami, zdobył sobie serca swych parafjan pastor Werner z Czarnegolasu (pod Odolanowem). Uniezależnił się on poniedąd w pracy swej od wpływów germanizatorskich z tego powodu, że z całym swm zborem, czysto polskim, wystąpił z kościoła unijnego, przyłączając się do wolnego kościoła staroluterskiego. Stało się to w r. 1874. W zborze tym pracował przez kilka miesięcy jako wikarjusz ks. superintendent Angerstein; tam złożył wyznanie swej wiary ks. Mikulski. Zasługuje jeszcze na podkreślenie następujący szczegół: Znany teolog niemiecki D. Besser, autor „Bibelstunden" (+ 1884) był jednym z dwuch delegatów, wysłanych przez Oberkirchenkollegium w Wrocławiu dla załatwienia sprawy przyłączenia zboru czarnoleskiego do kościoła staroluterskiego. Gdy poraz pierwszy w życiu stanął wśród ludu polskiego i przekonał sie o jego gorącem przywiązaniu do ewangelji, odczuł boleśnie brak znajomości jęz. polskiego. Przypamniały mu sie słowa jednego z ówczesnych dygnitarzy kościoła unijnego, Dipenbrocka, który w podobnej okoliczności oświadczył, że dałby sobie chętnie uciąć pa-

lec, byleby tylko potrafił przemówić do zgromadzonego ludu ewangelickiego w jego języku polskim. Besser liczył wtedy lat 57. I oto w późnym tym wieku zabrał się jeszcze gorliwie do nauki, i już po roku był w stanie przemówić po polsku przy poświęceniu nowego kościoła w Świerczowie pod Namysłowem.

(d. c. n.)

SPROSTOWANIE.

W odczycie p. prof. Hauptmana zakradło się kilka błędów drukarskich, a które niniejszem prostujemy: 1) w nagłówku: zamiast „...za rządów **polskich**", ma być „...za rządów **pruskich**"; 2) na str. 4, druga kolumna, wiersz 15 od góry: zamiast „...Kirchenzeitung za r. **1895**" ma być: „...za r. **1859**"; 3) na tejże str., druga kolumna, wiersz 33 z dołu zamiast **„przez** 60 laty" ma być **„przed** 60 laty"; 4) na str. 5, druga kolumna, wiersz 15 od góry zamiast „koniec jej **państwa**", ma być: „koniec jej **panieństwa**".

Wiadomości z kościoła i ze świata.

ORŁOWA (Czechosłowacja).

Tutejszy Urząd senjoralny złożył imieniem całego Kościoła naszego telegraficzne życzenia panu Prezydentowi Masarykowi z okazji Jego 74-letnich urodzin dnia 7 marca b. r. — Na to pan Starosta Hering z Frysztatu doniósł Urzędowi senjoralnemu dnia 6 maja b. r. co następuje: „Na podstawie pisma z Kancelarji pana Prezydenta republiki z dnia 3 kwietnia 1925, l. — H/12 — 3026/25 podaję do wiadomości wyrazy gorącego podziękowania pana Prezydenta republiki za życzenia, złożone z okazji jego 75-letnich urodzin.

CZECHOSŁOWACJA. (Rozdział kościoła od państwa.

Katolickie czeskie „Lidove Listy" donoszą, że ministerstwo wyznań i oświaty opracowało projekt zupełnego rozdziału pomiędzy kościołem a państwem. Najważniejsze postanowienia tej ustawy będą: 1. Państwo przestaje płacić jakiekolwiek dotacje na cele kościelne; 2. wszystkie szkoły w państwie będą poddane pod nadzór państwa; 3. nauka religji będzie wykreślona z rzędu przedmiotów obowiązujących; 4. zakładanie i utrzymywanie szkół wyznaniowych będzie wzbronione, a istniejące szkoły wyznaniowe będą zamknięte; 5. fakultety teologiczne zostaną odłączone od uniwersytetów państwowych; 6. śluby cywilne będą obowiązkowe; 7. majątek wszystkich gmin religijnych będzie zamieniony na wspólne fundusze religijne, zarządzane przez państwo;8. pod pewnym warunkiem innym wyznaniom będzie także wolno korzystać z kościołów katolickich; 9. prowadzenie metryk urodzenia i ślubów będzie oddane wyłącznie władzom państwowym republiki.

POLSKA W CYFRACH.

Obszar Rzeczypospolitej Polskiej podzielony jest na 15 województw, obejmujących 277 powiatów, 641 gmin miejskich i 12622 tysiące wiejskich. Obszar Rzeczypospolitej obejmuje 388,322 km. kwadr. z ludnością 27,192,600. Na km. kwadr. wypada 70,3 głów. Ilość kobiet jest wyższa, gdyż na 100 osób przypada 52 kobiet i 48 mężczyzn. Rozkład ludności co do zajęcia jest następujący: 65 proc. ludności utrzymuje się z rolnictwa, 14 proc. z przemysłu i górnictwa, 8 proc. z handlu i komunikacji, 13 proc. z wolnych i innych zawodów. Szkół w Polsce jest 27,400. Majątek narodowy wynosi 88,410 mil. franków złotych. Na głowę przypada 3250 frank. (w Stanach Zjednoczonych 107 frank.). Z czasów wojny pozostało w Polsce 320,000 inwalidów, budynków zniszczonych było 1,475,300, z czego odbudowano około dwie

ILE NIEMCY ZAPŁACIŁY.

Agent generalny do spłat odszkodowaniowych, dokonanych przez Niemcy, ogłasza sprawozdanie, w którem znajdujemy zestawienie sum wypłaconych przez rząd niemiecki do dnia 13 marca r. b. od czasu urzeczywistnienia planu Dawesa.

Ogólna suma spłat niemieckich w gotówce i w naturze, przeliczona na marki złote wynosi 580,081,046 mk. Koszty komisji odszkodowań wyniosły 13,514,000 mk., koszty pożyczki niemieckiej zewnętrznej 39,294,657 mk., koszty biura agenta generalnego 1,627,655 mk.

Z sum zapłaconych przez Niemcy przypadło poszczególnym krajom: Anglji 128,489,319, Francji 235,442,000, Belgji 57,704,000, Włochom 41,142,000, Japonji 2,518,000, Jugosławji 17,330,000, Portugalji 2,898,000, Grecji 1,191,000 mk. W kasie agenta generalnego było gotówki 24,693,000 mk.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

W czasie od 20 do 27 lipca było:

Urodzonych: Chłopców 1, dziewczynek 3.

Zaślubionych: Golfryd Ernest Kurt Hummel z Teodorą Augustą Katzew; Karol Cygler z Natalją Wagner, Jan Wincenty Siedlecki z Karoliną Lange.

Zmarłych: Alfred Bajer, 1½ roku; Juljusz Emil Pesvel Pace, handlowiec, lat 42.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.